Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Połwsie 5. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 31

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZ[IENNIK] INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7161. Lwów, czwartek, 21 sierpnia 1924. Rok XV.

Nowy napad bandytów sowieckich.

Niezwykłe odkrycie archeologiczne pod Kałuszem.



(Do artykułu na str. 7).

W odmętach partyjnictwa.

Polska ustawa ubezpieczeniowa. — Zasada terytorjalności, jej przeciwnicy i obrońcy. — Przymus ubezpieczeniowy. — Wszystko szłoby dobrze — gdyby nie polityka! — Atak partyjnictwa na lwowską Kasę chorych. — Rozpętanie instynktów szowinistycznych, klasowych i wyznaniowych.—Kto na tem skorzysta.

Lwów, 20. sierpnia.

(C) Kasy chorych w obecnym swym ustroju opierają się na ustawie z dnia 19. maja 1920 r. Zorganizowane więc zostały w pierwszem stadjum tworzenia się państwowości polskiej. Naczelną zasadą, na której opierają się nasze Kasy chorych, jest zasada terytorjalności, polegająca na tem, że na jeden powiat przypada jedna Kasa chorych. est to zatem zasada centralizacji działalności Kas chorych w przeciwieństwie do dawnego systemu, który uwzględniał rozmaite typy w organizacji Kas chorych, więc Kasy zawodowe, fabryczne, samorządowe, stowarzyszeniowe, itp. prywatnego charakteru.

Otóż właśnie ta zasada terytorjalności jest przedmiotem licznych ataków. Przeciwnicy jej podnoszą, że dla idei centralizacji poświęca się samą ideę ubezpieczenia, że centralizacja zniszczyła cały szereg prywatnych Kas chorych, które doskonale prosperowały i w których ubezpieczeni czuli się bardzo dobrze, że wynikiem centralizacji jest pokrzywdzenie pewnych kategorji ubezpieczonych, że wreszcie centralizacja ma całe mnóstwo innych wad, które wszystkie razem wzięte domagają się koniecznie, żeby zerwano z tym systemem i przeprowadzono centralizację Kas chorych.

Obrońcy zasady terytorjalności, więc głównie socjaliści, przytaczają tak samo cały szereg argumentów, że jest właśnie zupełnie przeciwnie na wykazanie że tylko na tej zasadzie Kasy chorych mogą rozwijać się pomyślnie i z istotnym pożytkiem dla ubezpieczonych. Wśród korzyści materjalnych wskazują na mniejsze przy tym systemie koszta administracji, a przedewszystkiem na to, że dzięki zcentralizowaniu dochodów mogą tem wydatniejsze oddawać usługi ubezpieczonym i zapewnić im całe mnóstwo takich korzyści o jakich nie mogłyby myśleć Kasy, dysponujące ograniczoną tylko liczbą członków, a tem samem i ograniczonymi dochodami.

Należy tu między innemi pomoc dla rodziny ubezpieczonego bez żadnej dopłaty z jego strony.

Najsilniejszy jednak jest argument, który udowadnia że tylko na zasadach terytorjalności może być przeprowadzony pomyślnie problem ubezpieczenia społecznego (funduszu pensyjnego), którego domagają się warstwy pracujące i do którego zrealizowania odbywają się przygotowania w Min. Opieki Społecznej.

Drugim punktem zaczepiania dla przeciwników Kas chorych w obecnym ich ustroju jest przymus ubezpieczenia, wedle obowiązującej dziś ustawy rozciągnięty na wszystkie osoby, pozostające w stosunku najmu pracy w jakimkolwiek zakładzie. Ustawa z 19. maja 1921 r. jest w tym względzie bardzo szeroko pomyślana i nie uznaje żadnych wyjątków po za pracownikami państwowymi, pełniących obowiązki na zasadzie mianowania, i kolejarzami. Otóż przeciwnicy przymusu ubezpieczeniowego w obecnej jego formie chcieliby postanowienie jego rozciągnąć i tylko na te osoby, które politycznie można poddać rygorowi ubezpieczenia, a co do innych osób, to stosować przymus zwolna, etapami. W gruncie rzeczy więc sam przymus ubezpieczenia, jako zasada, nie jest zbyt silnie atakowany, tylko sposób stosowania go obecnie, a to głównie z powodu jego iluryzyczności w wielu wypadkach.

Na tym punkcie więc nie trudne byłoby uzgodnienie stanowiska obo stron. Niewątpliwie dałoby się ono osiągnąć i w innych sprawach, gdyby nie rzecz najgorsza — polityków. Bo jeżeli chce się być zupełnie szczerym, to trzeba niestety przyznać, że główną przyczyną niezwykle gorącego zainteresowania się sprawą Kas chorych są pobudki politycznej, albo raczej partyjnej natury.

Utarł się już mianowicie oddawna pogląd, że Kasy chorych są wyłączną domeną socjalistów, więc inne grupy pragnęłyby ich stamtąd wyrzucić, ażeby zająć ich miejsce i zdobyć w ten sposób nową placówkę dla czynienia podbojów partyjnych. Zmieniłaby się więc tylko firma, a pod jej osłoną zasada partyjnictwa, zwalczana z takiem świętem oburzeniem w innych obozach, rozpanoszyłaby się w instytucji, którą za wszelką cenę chronić trzeba przed eksperymentami tego rodzaju. Bo naprawdę, niewiadomo co jest korzystniejszem dla Kasy chorych: czy pozostawienie jej w obecnym układzie stosunków, czy też puszczenie jej na ryzyko sprzecznych eksperymentów partyjnictwa? Nam osobiście wydaje się, że na takiej przemianie Kasa chorych wyszłaby naprawdę fatalnie.

Specjalnie, jeżeli idze o najbliższą nam Kasę chorych m. Lwowa, to nie życzylibyśmy jej tego losu. Z zarządem jej nie mieliśmy i nie mamy nic wspólnego, stoimy jednak na stanowisku, że instytucję, tego rodzaju oceniać należy, oceniać wolno jedynie ze stanowiska faktycznej jej użyteczności, sprawności i wartości społecznej. Z tem większą więc bezstronnością, a na podstawie gruntownego zbadania panujących w naszej Kasie chorych stosunków, możemy stwierdzić, że zasługuje ona na miano wzorowo prowadzonej i wzorowo fungującej. Jakie są inne Kasy chorych, nie wiemy, ale życzylibyśmy im, żeby znajdowały się w takim samym stanie, jak lwowska.

Podkopywanie więc zaufania do tej instytucji dlatego tylko, że ten lub ów z jej zarządu innym hołduje przekonaniom politycznym, jest nie tylko niewłaściwością, jest poprostu barbarją! Tem więcej, że wszyscy ci, którzy z rzekomo partyjnego charakteru Kasy chorych kują broń dla siebie, sami o niczem innem nie myślą, tylko o zagarnięcie jej pod wpływy swojej partji. Ze stanowiska najprymitywniejszych zasad etyki codziennej jest to doprawdy wstrętne!

Gdyby jednak tylko to i tylko tyle! Rozhuśtany nad sprawą Kas chorych dzwon namiętnego partyjnictwa zaalarmował wszystkie zgrupowania i wprowadził w bój o rządy w Kasie chorych, nietylko już interesy polityczne, ale co gorsza — klasowe, nawet wyznaniowe. I mamy jedyne w swoim rodzaju widowisko. Ci nawet, którzy dotychczas nigdy zbliska nie interesowali się sprawami Kasy chorych i mieli do niej zaufanie, dziś — dzięki takiej „mądrej" taktyce — tworzą komitety i komiteciki, grupują dokoła siebie partje i partyjki wyborcze, mobilizują na swe usługi: zacietrzewienie partyjnicze, nienawiść klasową, hasła walki wyznaniowej!

Do jakich to może doprowadzić rezultatów — łatwo sobie wyobrazić. Skorzystają na tem, jak zawsze ci, którzy żadnych nie uznają skrupułów i wid a jedyną tylko drogę do bezkrytycznych umysłów — rzucenie w nie haseł antagonizmów społecznych i obietnic, które dają wszystko za darmo kosztem tych, co coś posiadają. Rozlepione na mieście odezwy komunistyczne, o których już wspomnieliśmy, są jaskrawym tego dowodem. A to dopiero początek! Czy, ci którzy rozpętali tę walkę, zastanowili się nad temi wszystkiemi konsekwencjami — nie wiemy. A naprawdę — czas byłby najwyższy zerwać nareszcie z tym fatalnym systemem, który same nam tylko przynosi szkody i wdziera się w dodatku nawet do tych dziedzin, które powinny być dla niego na siedm pieczęci zamknięte!

A teraz do głosu przychodzą parlamenty.

ONE TO ORZEKNĄ OSTATECZNIE O LOSACH UKŁADU LONDYŃSKIEGO.

W Berlinie.

Berlin, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Na wczorajszem zebraniu gabinetu, ministrowie, którzy jeździli jako delegaci do Londynu, złożyli **szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji. Gabinet aprobował jednomyślnie** postawę delegatów niemieckich, a jak twierdzą dzienniki, **parlament zgodzi się na nową drogę, na którą weszły Niemcy.** Zebranie parlamentu odbędzie się nie we czwartek, lecz w piątek. Liczą się z tem, że **decyzja parlamentu** zapadnia dopiero **w połowie przyszłego tygodnia.** O ileby nie oświadczyły się 2/3 głosów za wykonaniem planu Davesa, ma nastąpić **rozwiązanie parlamentu.** W tym wypadku wykonanie układu londyńskiego przewidziane na 30. sierpnia, uwolnienie terenów dla uruchomienia kolei, opróżnienie gospodarcze i wszystkie kroki związane z układem londyńskim **automatycznie się opóźnią.**

W Paryżu.

Paryż, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Zapowiedziane na czwartek posiedzenie parlamentu **budzi ogólne zainteresowanie.** Do biura parlamentu zgłoszono **8 interpelacji,** zarówno ze strony bloku lewicowego, jak i ze strony prawicy. **W senacie wielką mowę ma wygłosić b. premier Poincare**

Należy zmienić konstytucję i ordynację wyborczą.

UCHWAŁY P. S. L.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19. sierpnia. (Z) Z Krakowa donoszą: W Rzepienniku Biskupim odbył się **zjazd PSL.** Przemawiali poseł Brodacki, Dudek, Konieczny i in. Uchwalono rezolucję wyrażającą **prezesowi Witosowi uznanie,** dalej uchwalono postarać się **o zmianę ordynacji wyborczej,** głosowanie na osoby, a nie na listy, oraz uchwalono rezolucję w kierunku **zmiany konstytucji.** Wiec **wyraził specjalne uznanie jubilatowi sen. Bojce i Średniawskiemu.**

Nowy napad bandytów sowieckich.

TYM RAZEM OFIARĄ PADŁ PROBOSZCZ PRAWOSŁAWNY NA WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia. (Z). „Kurjer" donosi: Bandytyzm na Kresach rozrasta się niestety do **rozmiarów coraz obszerniejszych.** Dziś sygnalizują **o nowym napadzie sowieckich bandytów na proboszcza prawosławnego we wsi Werbiszcze, położonej w powiecie kowelskim.** Jak widać z geograficznej długości terenu, objętego akcją dywersyjną bolszewicy **nie ograniczają się do okolic pogranicznych,** lecz zapuszczają się także **w głąb Polski.** Władze nasze uzyskały szereg **rewelacyjnych zeznań,** według których pograniczne władze sowieckie, otaczające dotąd opieką dywersantów, przechodzą obecnie **do innej taktyki.** Chcąc zrzucić z siebie zarzut współdziałania z bandytami, co zostało niezbicie udowodnione w ostatniej nocie rządu polskiego, **organizują i ekwipują bandy u siebie,** a następnie wysyłają je na terytorjum polskie, by tam na własną rękę przystępowali do operacji. W najbliższym czasie należy oczekiwać tedy szeregu napadów na miejscowości położone w głębi państwa. „Kurjer" podkreśla, że groźna ta zapowiedź powinna **wzmóc czujność władz wojskowych.**

Sowiety mają na Bałkanach pojętnych uczniów.

KONWÓJ GRECKI MORDUJE BEZ SĄDU 17 BUŁGARÓW. — CO O TEM MÓWI KOMISJA MIĘDZYNARODOWA.

Sofia, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Komisja międzynarodowa, która prowadziła śledztwo **w sprawie zamordowania kilkunastu włościan bułgarskich** w miejscowości Tarlif, ukończyła śledztwo na miejscu w dniu 16. b. m. i jednomyślnie z **wyjątkiem delegata tureckiego** wydała następujące orzeczenie:

Komisja międzynarodowa stwierdza, że komendant 8 pogranicznego batalionu, przypisując zamach, dokonany przez nieznanych sprawców w dniu 26. lipca na terytorjum greckiem, bułgarskim komitadżom, **zarządził aresztowanie około 60 Bułgarów.**

Nazajutrz, dnia 27. lipca wysłano 27 uwięzionych osób pod eskortą 10 ludzi uzbrojonych w karabiny, a konwojowanych przez podporucznika Doksatisa. **Aresztowanych Bułgarów powiązanych parami i przywiązanych razem do liny prowadzono.** W sześć godzin konwój powrócił bez Bułgarów, a dowódca konwoju oświadczył, że komitadżi bułgarscy napadli na konwój i usiłowali uwolnić konwojowanych. **Konwojujący dali szereg strzałów, zabijając 17 bułgarów. reszta zaś zbiegła.** Ani komitadżi ani konwojujący nie ponieśli żadnych strat.

W ostatecznym rezultacie **komisja przyszła do przekonania, że dnia 27. lipca konwój nie był zaatakowany przez komitadżich, a aresztowani Bułgarzy zostali poprostu zamordowani przez konwojujących bez powodu.** Niezależnie od osób, odpowiadających za morderstwo, odpowiedzialność cięży również **na władzach lokalnych.** Komisja stwierdza, że mniejszość bułgarska na pograniczu greckiem żyje stale **w atmosferze obawy o swoje życie i mienie i pragnie,** aby mogła jak najprędzej wyemigrować do kraju rodzinnego.

Natomiast komisja uważa, że żadna odpowiedzialność nie spada na centralne władze greckie, które bez zastrzeżeń zgodziły się na prowadzenie śledztwa i zapewniły, że wszyscy winni będą ukarani z całą surowością.

Bułgarska agencja telegraficzna wobec powyższego oświadcza, że dwaj Bułgarzy, którzy byli zbiegli, oraz szereg innych Bułgarów **pozostało w więzieniu,** pomimo interwencji komisji międzynarodowej. natomiast z winnych morderstwa nikt nie został uwięziony. Ludność bułgarska na pograniczu żyje nadal w niepewności o swoje życie i mienie.

—o—

POSEŁ FLORESCU U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Korespondencja wł. „Gaz. Por.").

Warszawa, 19. sierp. (Z). Dzisiaj udał się do Sulejówka z wizytą pożegnalną do marsz. Piłsudskiego ustępujący z Warszawy poseł rumuński Florescu. W czasie urzędowania p. Florescu przyszło do skutku przymierze polsko-rumuńskie, poprzedzone wizytą marsz. Piłsudskiego w Bukareszcie. P. Florescu wyraził Marszałkowi Piłsudskiemu wdzięczność za miłą pamięć, jaką pozostawia w Polsce.

—o—

NA KONFERENCJĘ UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Warszawa 19 sierpnia (Tel. G. P.) Dziś o godz. 10 rano wyjechali do Berna Szwajcarskiego delegaci polscy na konferencję Unji międzyparlamentarnej. Delegacji przewodniczy prof. Dembiński. Na członka delegacji powołano między innymi generalnego komisarza Rzeczpospolitej Polski w Gdańsku dr. Strasburgera.

—o—

KONTROLA BUDŻETÓW KOMUNALNYCH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 sierpnia. (Z) Nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu, mają być przedstawione w najbliższym czasie budżety na rok 1924 wszystkich powiatowych związków komunalnych oraz miast wydzielonych. Do budżetu mają być dołączone szczegółowe wykazy, zawierające ilość zatrudnionych w nich pracowników, zajmowane przez nich stanowiska oraz płace, jaką pobierają zarówno w gotówce, jak i w świadczeniach.

—o—

Sowiety wyznaczyły koniec sierpnia

jako termin wybuchu rewolucji na Bałkanach

KOCIOŁ BAŁKAŃSKI PODATNYM GRUNTEM DLA AGITACJI REWOLUCYJNEJ. — Z WIEDNIA ROZCHODZĄ SIĘ NICI AKCJI. — DYREKTYWY POCHODZĄ NATURALNIE OD „KOMINTERNU" W MOSKWIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Pogranicze polsko-sow., 19. sierpnia.

Komunikowałem to już Wam w swoim czasie, że akcja rządu sowieckiego, zmierzająca do wywołania rewolucji światowej, zmieniła obecnie kierunek, a mianowicie wobec zupełnej klęski tej akcji na terenie Rzeszy niemieckiej, Sowjety postanowiły przenieść centrum swej propagandy przewrotowej na Bałkan, gdyż — zdaniem Kominternu — utworzyły się tam obecnie „odpowiednie warunki" dla przewrotu. Ostatnie wiadomości z Bałkanów potwierdzają to w zupełności

Zaczęło się od **Bułgarji,** gdyż właśnie ten kraj, który najdotkliwiej ucierpiał w czasie wojny światowej — wskutek czego ciągle trapiony jest walkami wewnętrznemi, ma — wedle planu sowjeckiego — odegrać decydującą rolę w całej tej akcji

Obecnie otrzymujemy następujące, niezwykle interesujące informacje w tej mierze: Zadaniem całej akcji bałkańskiej jest przedewszystkiem **oddanie władzy w ręce stronnictw chłopskich (?) w Bułgarji, a następnie i w Jugosławji. Oba te państwa** po zwycięstwie tych stronnictw, mają zmienić swój ustrój państwowy i stworzyć **federacyjną republikę bałkańską,** do której stopniowo mają się przyłączać **wszystkie inne państwa bałkańskie.** Utworzona w ten sposób „potężna federacja bałkańska" powołana jest do wykonania „wielkiego dzieła". Ma służyć mianowicie **jako pomost do opanowania przez ruch komunistyczny krajów blizkiego Wschodu, oraz państw Azji mniejszej.** Centrem komunistycznej akcji bałkańskiej **jest Wiedeń,** gdzie ześrodkowano siły organizacyjne oraz środki finansowe. Dopiero niedawno przysłano z Moskwy do dyspozycji „komitetu bałkańskiego" **10 miljonów rubli złotych.** Dostawa broni zaś odbywa się przez Dobrudżę oraz z Odessy przez wybrzeże Morza Czarnego

Wybuch rewolucji w Bułgarji zapowiedziany jest na koniec sierpnia. Obecne zaś „powstania" w poszczególnych miejscowościach Bułgarji, oraz zbrojna walka z rządem Cankova są jeno „próbą" wyćwiczenia sił komunistycznych.

Rząd Cankowa — wedle moskiewskich wiadomości — całkowicie zdaje sobie sprawę z rozpaczliwej sytuacji w kraju i, nie licząc więcej na własne siły zbrojne, — ograniczone traktatem pokojowym w Neuilly do liczby 30 tys. ludzi — zwrócił się **do rządów jugosłowiańskiego i rumuńskiego z propozycją utworzenia wspólnego przymierza, skierowanego przeciw komunistom celem stłumienia ruchu rewolucyjnego na Bałkanie.** Jugosławja i Rumunja jednak odrzuciły projekt tego przymierza, obiecując natomiast w razie wybuchu rewolucji wysłać znaczne posiłki wojskowe.

Najciekawszą cechą akcji Sowietów na Bałkanie jest **zrezygnowanie prowadzenia tej akcji hasłami komunistyczn.** Ponieważ te hasła są bardzo mało popularne w Bułgarji i Jugosławji, a proletarjat — w prawdziwem tego słowa znaczeniu — wogóle tam nie istnieje, a więc niema tej „robotniczej warstwy", na której zwykle się opiera ruch komunistyczny — postanowiono zastosować względem Bałkanów „daleko idące ustępstwa Robotę przewrotową prowadzi się zatem nie pod egidą i w imieniu „Kominterna", ale pod **płaszczykiem t. zw. „Chłopskiej międzynarodówki".** Dalej, rząd sowiecki, aby uzyskać poparcie szerokich rzesz chłopskich — na których ma się głównie opierać akcja bałkańska — **zobowiązał się wobec Radicza,** naczelnego organizatora akcji na terenie jugosłowiańskim, oraz prowodyrów bułgarskich, iż komuniści ograniczą się jedynie do zorganizowania i pomocy finansowej celem przyspieszenia „rewolucji światowej", a po zwycięstwie cała władza ma **pozostać w ręku stronnictw chłopskich „rewolucyjnie usposobionych", lecz nie wyznających komunizmu". Zgodzono się również na zawarcie porozumienia z bezwarunkowo „reakcyjno-drobno-mieszczańskiemi organizacjami macedońskiemi".**

Zaiste — cel uświęca środki.

Zbytecznem byłoby dodawać, że nawet przewódcy stronnictw chłopskich nie łudzą się co do prawdziwych celów komunistów, jakoteż co do sposobu, w jaki wykorzystaliby oni zwycięstwo.

—o—

ZAMACH NA POCIĄG POD BEŁZCEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19 sierpnia. (Z) Pociąg osobowy idący ze Lwowa do Warszawy najechał pod Bełzcem na petardę, podrzuconą przez zbrodniczą rękę. Eksplozja nie poczyniła szkody. Za ludźmi, którzy szybko uciekali w lasy zarządzono pościg. Śledztwo w toku.

—o—

O nawiązanie stosunków handl. polsko-ang.

Lwów, w sierpniu.

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwrócił się Związek przemysłu angielskiego (Federation of British Industries) z prośbą o podanie listy banków, instytucji, oraz wszystkich osób, które szczególnie zainteresowane są w nawiązaniu i rozwoju polsko-angielskich stosunków handlowych. Lista ta będzie zamieszczona w specjalnym zagranicznym numerze biuletynu, który ma wkrótce być wydany.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza wobec tego zainteresowane firmy do bezzwłocznego zgłoszenia się w Izbie w tej sprawie

—o—

IGRASZKI BARONÓW GÓRNO-ŚLĄSKICH.

(Telefonem od naszego korespon.)

Warszawa, 19. sierp. (Z). Z Katowic donoszą: Dziś przedpołudniem nastąpił nowy zwrot w sprawie lokautu robotników górnośląskich. Przemysłowcy zgodzili się cofnąć zapowiedziane poprzednio przyjmowanie indywidualne robotników z powrotem do pracy. W zasadzie więc przyjęci być mają wszyscy robotnicy. Każdy zakład przemysłowy ma prawo wypowiedzieć pracę 5 proc. ogółu robotników bez zgody komisarza demobilizacyjnego. Otóż przemysłowcy chcą zastosować tu swoje prawo w ten sposób obejść ugodę z czynnikami rządowymi. Takie postawienie kwestji grozi pozbawieniem pracy 15 tysięcy osób. Do Warszawy został wezwany górnośląski komisarz demobilizacyjny p. Tarnawski.

—o—

P. MŁYNARSKI WICEPREZESEM BANKU GOSP. KRAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19 sierpnia. (Z) W najbliższych dniach podpisana będzie nominacja dyrektora departamentu kredytowego Min skarbu Młynarskiego na stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

13

JAKÓB HENNERY.

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

— Szczególne, niesłychane — mruczał zamyślony Cassoulet, zapominając nawet o jedzeniu.

— W każdym razie — zauważył sędzia śledczy — należałoby się upewnić przedewszystkiem co do identyczności owych zwłok z zaginioną.

— Wolno panom mieć co do tego wątpliwości, przyznaję to chętnie — odrzekł reporter. — Ja jednak mam co do tego pewność najzupełniejszą. Wiadomo zapewne panom, że panna Fortin nosiła krótkie włosy i namiętnie paliła papierosy...

— Wiedziałeś pan o tem? — zdawał się pytać wzrok sędziego śledczego, utkwiony w swego pisarza. Ten ostatni spojrzał z kolei pytająco na brygadiera... ale Cassoulet patrzał uparcie w sufit...

Łatwo było odgadnąć, że ci panowie nie interesowali się takiemi drobiazgami.

Prokurator uśmiechał się lekko pod wąsem, ubawiony szczerze tą drobną sceną.

— Z drugiej strony wiadomo też panom, — ciągnął dalej reporter — że od dłuższego czasu panna Fortin żyła w zupełnem odosobnieniu i lubiała przesiadywać długo w nocy. Z tych względów można przyjąć prawie za pewnik, że nie stroiła się ona zbytnio, lecz przeciwnie ubierała się w skromne domowe sukienki. Wreszcie — z uwagi na żałobę — nie nosiła zapewne jasnych toalet, lecz suknie ciemne, w odpowiednio dobranych kolorach...

— Zatem? — wtrącił niecierpliwie brygadjer.

— Zatem: kobieta, której zwłoki wyłowiono z jeziora w Trappes, ma włosy krótko obcięte. Dalej zauważyłem, obserwując bacznie jej ręce, że palec wskazujący i wielki prawej ręki mają na końcu charakterystyczne brunatnawe zabarwienie, spotykane stale u nałogowych palaczy... Przechodzę teraz do jej ubioru. Kobieta ta ubrana była w wygodny luźny peniuar, koloru ciemno fiołkowego. Kolor to chętnie noszony w czasie lżejszej żałoby. Dodam jeszcze, że peniuar skrojony był elegancko, z doskonałego materjału; również i z delikatnej, eleganckiej bielizny nie trudno wywnioskować, z jakiej sfery pochodziła utopiona. Wreszcie jeszcze jedno: Mogła ona liczyć jakieś 35 lat.

Brygadjer przyznał łaskawie, że to wszystko „zgadza się mniejwięcej"... Ale nie przyczyniało się to zgoła do wyjaśnienia całej sprawy, — i owszem gmatwała się ona coraz bardziej!

— Z tego wynika — zamruczał niechętnie. — że zaczyna się druga sprawa Fortin, — zanim jeszcze poprzednią zdążyliśmy wyjaśnić.

— I ja tak myślę, drogi panie, — przyznał Basselin z lekkim, nieco szyderczym uśmieszkiem.

— Niema się pan z czego cieszyć, — wybuchnął urażony Cassoulet. — Jeżeli mnie się nie udało, — to i pan niema się czem zbytnio pochwalić.

— To się dopiero pokaże.

— Jakto, — czyżbyś pan dowiedział się czegoś nowego?

— Naprawdę jesteś pan nienasycony brygadjerze! Umieram poprostu z głodu, a pan każesz mi mówić i mówić bez przerwy, odkąd zasiedliśmy do stołu. Weźmy się nareszcie do obiadu, — zwłaszcza, że widzę wspaniałą baraninkę, na której widok mi ślinka idzie do ust... — No, no, nie złość się, brygadjerze, — dodał uspokajająco. — Daj mi pan trochę wytchnąć. Zato po deserze obiecuję udzielić panu pewnej, nader cennej informacji!

Cassoulet pogodził się z losem: wiedział już z doświadczenia, że z reportera nie wyciągnie niczego więcej, póki mu samemu nie przyjdzie ochota do dalszych zwierzeń. Zabrano się do jedzenia — i o głośnej „sprawie" nie było więcej mowy

Ale Basselin nie lubiał milczeć. Zgrabnie skierował rozmowę na inne tory; mówiono o sztuce, teatrze, muzyce, ku wielkiej uciesze prokuratora, który w swoim czasie kończył studia w Paryżu, — obecnie zatem chłonął chciwie wszystkie nowinki o życiu umysłowem stolicy, opowiadane zajmująco i barwnie przez Basselina.

(C. d. n.).

—o—

Obecny kryzys ekonomiczny a Targi wschodnie.

Lwów, 19. sierpnia.

W przededniu nowej kampanii złożył zarząd Targów Wschodnich na Walnem Zgromadzeniu w dniu 17. bm. sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły.

Imieniem Komitetu wykonawczego skreślił dyr. Turski przebieg i rezultaty prac trzeciej kampanji Targów Wschodnich i przygotowawczą działalność tegorocznych Targów Wschodnich w okresie ciężkiej sytuacji finansowej i gwałtownego spadku marki zamknięte III. Targi Wschodnie z rezultatem bardzo pomyślnym, wyrażającym się we wzroście liczby uczestników, a zwłaszcza w czynnem zainteresowaniu sfer kupieckich Europy. Przez swoją działalność w roku ub. stanęły Targi Wschodnie w szeregu najważniejszych i najpoważniejszych instytucji podobnych w Europie i zdobyły sobie pierwsze miejsce wśród targów Europy wschodniej.

W innych zgoła warunkach aniżeli w r. ub. przystępuje Zarząd T. W. do tegorocznej kampanji. Stabilizacja waluty i połączony z tem kryzys ekonomiczny wydaje się być przeszkodą dlo T. W. Należy się jednak w rezultacie akcji sanacyjnej spodziewać dalszego rozszerzenia i pogłębienia międzynarodowego charakteru Targów, ponieważ zaufanie do Polski i jej wytwórczości wzrasta z dniem każdym wśród sfer gospodarczych Europy. Zwycięstwo założeń gospodarczych, z których wyrosły lwowskie T. W. jest gwarancją ich żywotności na przyszłość i dalszego ich rozwoju.

W imieniu komisji rewizyjnej postawił p. Bidziński wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu i Dyrekcji T. W. do wiadomości. Wniosek przyjęty został przez aklamację. Po dokonaniu wyboru uzupełniającego trzeciego członka Komisji rewizyjnej w osobie p. Al. Majerskiego, dyr. warsz. Tow. ubezpieczeń, złożył wiceprezydent Obirek, dotychczasowy prezes Komitetu wykonawczego, podziękowanie p. Turskiemu za jego niestrudzoną działalność dla dobra i rozwoju Targów Wschodnich.

Prezes Witos w Radziechowie.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Radziechów, 19. sierpnia.

W dniu 19. sierpnia przybył prezes Witos na zaproszenie delegacji włościańskiej do Radziechowa. Na dworcu zebrały się olbrzymie tłumy włościan, zarząd T. S. L. „Piasta" w komplecie wraz z prezesem Heldenmayerem. Wysiadającego z wagonu prezesa Witosa powitała orkiestra włościańska, a tysiączne tłumy wzniosły na jego cześć okrzyk: Niech żyje!

Prezes Witos udał się w otoczeniu banderji konnej do miasta, w gmachu starostwa odbył konferencję z miejscowemi władzami.

Następnie odbył się w sali Sokoła manifestacyjny wiec P. S. L „Piast", na który przybyło tłumnie włościaństwo pow. radziechowskiego, kamioneckiego i żółkiewskiego. Na zebraniu tem wygłosił prezes Witos przeszło dwugodzinny referat polityczny i gospodarczy, w którym dotknął najważniejszych zagadnień państwowych.

Ogromne wrażenie wywarł ustęp przemówienia prez. Witosa traktujący o międzynarodowem położeniu Polski, jak też wezwanie całego włościaństwa do konsolidacji, celem skrzepienia podwalin państwa. Referat prez. Witosa został przez obecnych nagrodzony burzą oklasków.

Następnie zabierali głos włościanie, podkreślając rozmaite bolączki wsi, poczem wygłosił przemówienie delegat z Poznania dr. Michałkiewicz, przedstawiając w rzeczowy sposób sprawy gospodarcze dzielnicy wielkopolskiej. Mówca zakończył swe przemówienie wezwaniem do konsolidacji i usilnej pracy na polu gospodarczem, kulturalnem i oświatowem.

Po jednogłośnem przyjęciu przez zgromadzonych, przedłożonych rezolucji, prezes Witos odpowiadał na wszystkie postawione zagadnienia.

Na zakończenie prezes Zarządu powiatowego Heldenmayer w serdecznych słowach złożył prez. Witosowi podziękowanie za wypowiedzenie głębokiego referatu oraz za jego skuteczną pracę dla dobra państwa i ludu. Odjeżdżającego prezesa Witosa żegnały owacyjnie olbrzymie tłumy ludności, głosząc okrzyki na jego cześć.

List z Berlina.

Nowiny, wypadki et caetera.

Zjazdy sławnych ludzi. — Król złodziei i mąż czuły. — Osiemdziesięciolecie Ogrodu zoologicznego. — Ruch obcych w Berlinie. — Królestwo za Cooka.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Berlin, w sierpniu.

W tak potwornie dużem mieście jak Berlin odczuwa się może kanikułę, lecz za to niema sezonu ogórkowego. Tego roku zaś nie było nawet kanikuły w właściwej porze, ale ponieważ wszystko obecnie dzieje się naodwrót, spodziewamy się jej tutaj z całą pewnością na jesień. Jedyną kaczką dziennikarską okazał się zapowiedziany przyjazd słynnej autorki Selmy Lagerlöf, który wzbudził wielkie zainteresowanie i tysiące piór już skrzypiało, by opisać przyjazd, tualetę, wiek, bieliznę, ewentualną brodawkę i numer bucików znakomitej powieściopisarki. Wyświetlą więc film, zrobiony z powieści „Gösta Berling" — w nieobecności autorki — niestety! Wszystkie inne zjazdy dopisały — jak uczonych amerykańskich, polityków, reżyserów filmowych, oraz burmistrza Nowego Jorku, nie mówiąc o sportowcach, którzy wyzyskują lato całą siłą mięśni swych nóg i rąk. Burmistrz nowojorski Murray Hurlbert w wywiadzie oświadczył, iż w Berlinie podoba mu się przedewszystkiem ta zieleń, w której tonie całe miasto, śródmiejskie ogrody, parki i place, obramowane drzewami, pozwalające odetchnąć ludności czystszem powietrzem, aniżeli w Nowym Jorku. Natomiast ruch automobilowy jest mniejszy, niż w mieście drapaczy niebieskich. Zapowiedziany jest również przyjazd Ghandiego, słynnego przywódcy hinduskiego.

*

Demokratyczne pisma, nolens volens, musiały użyć słowa „król", choć tego mocno nie lubią. Mianowicie zasądzono na osiem lat „króla złodziei" berlińskich, niejakiego Achletika i jego świtę... przepraszam towarzyszy. Achletik, dowódca bandy, szeroko rozgałęzionej, wysoce artystycznym obdarzony smakiem, kradł perskie dywany, obrazy, perły i djamenty. „Mein Liebchen — was willst du noch mehr?" — pytał zapewne swą Dulcyneę i spełniał jej życzenie, co nie każdemu, złodziejskich zdolności pozbawionemu kochankowi się zdarza. Achletik odniósł jednak zwycięstwo w gmachu sprawiedliwości i karę z ośmiu lat zmniejszono mu o połowę, może w obawie, iż siedząc aż osiem lat, „zależy pole", czyli straci zręczność swą w wyprowadzaniu ludzi z mieszkania bez poprzedniego zawiadomienia interesowanych. W każdym razie Berlińczycy mogą teraz spokojnie: albo spać, albo wyjeżdżać. Mniej miłą przygodę miała pani Schultz, której mąż zatruł ciebcem do małżeńskiego łoża gumowego węża, przymocowanego do lampy gazowej. W nocy, gdy żona pogrążona była w głębokim śnie (czyż można spokojniej i bezpieczniej spać, niż w małżeńskiem łożu?), czuły mąż otworzył kurek gazowy i podsunął swej magnifice węża gumowego pod same usta. Kobiecinka zbudziła się z objawami, jakich doznaje się zazwyczaj na morzu i chciała czemprędzej otworzyć okno, na co się jednak mąż, jako pan domu, nie zgodził. Ofierze najlepszej instytucji nie pozostało nic innego, jak zwrócić się do władz policyjnych, które pana domu zamknęły... w celi. Pisma tut. notują ten niezwykły w swym pomyśle wypadek, niestety bez dodatku: zdziczenie wojenne.

*

Piękny ogród zoologiczny święci w tych dniach swe osiemdziesięciolecie istnienia. Nawet najdziksze, najkrwiożertsze zwierzęta żyją z sobą w wielkiej zgodzie, nie poniszczyły ogrodu, gdyż mają mocne, żelazne klatki. Założycielem tego ogrodu był lekarz z Hamburga, nazwiskiem Lichtenstein, przebywający długie lata w ojczyźnie lwów, słoni i wielbłądów. W 1840 r. przedłożył swój projekt królowi, który cały rok namyślał się, aż dał swe placet. Po mozolnej pracy i przygotowaniach otwarto ogród w 1844 r., w sierpniu. Od tej pory wzbogacał się w różne okazy zwierzęce, przebył ciężkie czasy wojenne, a dziś powraca znów do dawnej wspaniałości, przedstawiając wartość dziesięciu miljonów marek. Zastanawiam się nad ważną kwestją wartości człowieka wobec tej sumy, którą reprezentują zwierzęta.

*

Berlińscy właściciele hoteli skarżą się na zmniejszony napływ obcych. W lipcu liczba przyjezdnych wynosiła 88.596 osób, śród nich było Amerykanów 2.298, Rosjan 983, Austrjaków 852, Anglików 792, Polaków 750, Szwedów 685, Holandczyków 566, Czechosłowaków 550, Duńczyków 382.

Ciekawe, iż ci, którzy mieszkają najdalej, t. j. Amerykanie, w wykazie tym przedstawiają się najpokaźniej. Jeden z dziennikarzy proponuje, celem wzmożenia znów napływu do stolicy Niemiec, by każdy obywatel niemiecki, choćby z najdalszych stron, przybył odwiedzić Berlin. Już jest takich, którzy go zupełnie nie znają. Jeśli znajdzie się niemiecki Cook, który sprawę weźmie w sprężyste ręce — Berlin może się wkrótce wzbogacić. Dziennikarz ów rachuje w ten sposób:

Niemcy liczą 60 miljonów mieszkańców. Z tej cyfry odliczyć trzeba 40 miljonów ludzi niezdatnych do pielgrzymki, a więc: kobiety, dzieci, starcy, chorzy. Miljon należy odliczyć na obcych, zwiedzających przez rok Berlin. Pozostaje 19 miljonów. Jeśli każdy z osobna w czasie trzydniowej wycieczki tylko 30 marek wyda — pozostaje w kasach berlińskich 570 miljonów marek!

Pomysł nie zły i dla każdej stolicy — nietylko więc dla Berlina, niezmiernie dodatnie dający wyniki. Tylko jak go urzeczywistnić!

Rodzimych Cooków tak rzadko można spotykać — a jeśli już są — to pracują nierzadko dla obcych. Więc: — królestwo za Cooka! — będzie brzmiał najnowszy okrzyk!

M. S.

CO MÓWI NEMO:

Handlarz balonów.

Z pękiem balonów, czerwonych jak róże,
Stoi w ogrodzie, gdzie się bawią dzieci —
W oczach dziecinnych myśl zdradziecka świeci,
Sto ócz zawisło na cieniu kim sznurze.

Na ścieżkę wpada nagle psisko duże...
Handlarz ze strachu puszcza sznurki sieci.
Barwna eskadra wzwyż się, lecz leci —
Hej! jak cudowne są chmurne podróże.

Krzyk szczęścia... Patrzcie! patrzcie pod blask słońca!
Eskadra leci, płyną w błękit wsiąka,
Aż wkońcu ginie, chmurami przykryta.

A tylko handlarz głowę spuścił nizko.
Dał światu barwne, cudne widowisko,
Lecz jakim kosztem — o to nikt nie pyta.

Nowiny tarnopolskie.

Nie kelner, ale posługacz. Otrzymujemy od oddziału Związku zawodowego przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Tarnopolu następujące pismo: Odnośnie do notatki umieszczonej na łamach „Gazety Porannej" w „Kronice tarnopolskiej" z dn. 15. sierpnia br. Nr. 7155 pod tytułem „Kelner pomocnikiem złodzieja", upraszamy o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby Hirschhorn pełnił funkcje kelnera w szynku Speisera w Tarnopolu, natomiast prawdą jest, że Hirschhorn jest posługaczem szynkowym u Speisera.

—o—

Gnijący Piotrogród.

Piotrogród, w sierpniu.

Ze wszystkich miast Rosji nadchodzą wiadomości, że domy się zapadają, że przez ulice nie można przejechać, że wodociągi i kanalizacja nie są czynne i t. d. — W Piotrogrodzie nielepiej się dzieje. W roku zeszłym robiono starania, aby przywrócić dawnej stolicy Romanowów jej przedwojenną świetność, jednak położenie finansowe państwa na to nie pozwoliło i wspaniałe to miasto pozostawiono swemu losowi, jedną tylko chyba wprowadzając reformę: przechrzczenia miasta na Leningrad.

Sowiecka „Prawda" tak opisuje dzisiejsze położenie Piotrogrodu:

W ostatnich latach nikt nie remontował domów. Dachy rdzewieją, okna, drzwi, belkowania gniją, rury wodociągowe i kanalizacyjne są zupełnie zniszczone, tak, że mimo wielkiego głodu mieszkaniowego całe szeregi domów stoją pustkami. Nie tylko na przedmieściach, ale i w centrum chodniki prawie nie istnieją. — W brukach co parę kroków takie wyboje, że jazda jest niebezpieczną nawet w dzień. Kanalizacja prawie nie istnieje.

Z zatkanych rur brudna woda z fekaljami dostaje się do przecinających miasto kanałów, skąd spływa do Newy, zatruwając powietrze na jej brzegach. Fontanka, Mojka, Gribojedowski Kanał i inne — to zbiorniki stojącej brudnej wody i rzecz prosta hodowla zarazków. To też śmiertelność w mieście, głównie między dziećmi, przerażająca.

„Prawda" nawołuje ludność do współdziałania z władzami, nie wskazując jednak środków, jak złemu zapobiedz.

Ciekawe jest jednak, że pomimo tak okropnych warunków, ludność Piotrogrodu stale się powiększa. W roku bieżącym przybyło około 40.000 mieszkańców, głównie z prowincji.

Podług ostatnich danych statystycznych Piotrogród liczy obecnie 1,117.000 ludności, to znaczy dużo mniej, niż przed rewolucją, lecz dużo więcej, niż przed pięciu laty. Przyrost ludności pozostawia wiele do życzenia.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 17. sierpnia.

(S.). „Święto Żołnierza Polskiego". W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu uroczystości „Święta Żołnierza Polskiego" zaznaczyć należy, iż ppułk. inż. Hein w zastępstwie nieobecnego dcy 24 p. a. p. ppłk. Batorego, zaprosił również na obiad oficerski 24 p. a. p. byłych rezerwowych oficerów tegoż pułku, a mianowicie kap. Socheckiego, kap. Tadeusza Zielińskiego i por. Ignacego Potaschera. Podczas obiadu wygłosił ppłk. Hein toast, w którym między innemi podniósł zgodność pożycia koleżeńskiego między oficerami czynnymi i rezerwowymi.

† Edmund Ambrozik, por. 24 p. a p., żołnierz I. Brygady Leg. Polskich, obrońca Lwowa, odznaczony krzyżem I. Brygady Leg. Pol.

Dzieje tragicznie Zmarłego 14. bm. por. 24 p. a. p. Edmunda Ambrozika, przedstawiają jedno wielkie pasmo walk od zarania młodości o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Już jako 15-letnie pachołę wstępuje w r. 1915 do I. Brygady Legjonów Polskich, z którą dzieli wszelkie losy, a za nadzwyczajne męstwo i waleczność otrzymuje odznaczenie. W chwili przełomowej walczy o polskość Lwowa, następnie wstępuje do szkoły podchorążych, skąd wychodzi jako ppor. W r. 1920 walczy przeciw bolszewikom. Wszędzie pod prawdziwie opieką Opatrzności wychodzi cało, dopiero 14 bm. w wigilję „Święta Żołnierza Polskiego" ginie tragicznie wskutek nieostrożności w nabijaniu armaty.

Kondukt pogrzebowy otwierał por. Łagodzic z plutonem żołnierzy i muzyką 39 p. p., następnie postępowało duchowieństwo z ks. kan. Męskim, deputacje z wieńcami. — Wzruszającym był widok armaty, ubranej zielenią, na której była umieszczona czarna trumna ze zwłokami, a na niej szabla, czapka i odznaczenia tragicznie Zmarłego. Za trumną postępowała siostra, nauczycielka z Poznańskiego, brat, specjalnie przybyły z Torunia dca 24 p. a. p. ppułk. Batory ze swoim zastępcą ppułk. Heine, starosta p. Prezentkiewicz z komisarzem rządowym miasta inż. Sierankiewiczem, tegoż zastępcą dyr. Talenrą, przedstawiciele wszystkich władz i instytucji, delegacje oficerskie: 22 p. a. p. z Kielc, 10 p a. k., 1 p. a. g., 10 d. a. k., z Przemyśla, szefostwo art., oraz cały miejscowy korpus oficerski i nieprzejrzane tłumy publiczności. Kondukt zamykał por. Freundorf z pełną baterją.

Nad mogiłą przemówił w jędrnych, żołnierskich, lecz rozrzewniających słowach dca 24 p. a. p. ppłk. Batory, oddając hołd prawdziwemu bohaterowi-żołnierzowi, tak tragicznie zmarłemu i pożegnał Go imieniem kolegów i całego korpusu oficerskiego. — Cześć pamięci prawdziwego żołnierza i wiernego obywatela-Polaka!

List z Sokala.

ROCZNICA KORONACJI OBRAZU N. M. PANNY

(Od naszego korespondenta.)

Dnia 8. września br. upłynie **200 lat od wspaniałej uroczystości koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marji Panny w kościele OO. Bernardynów w Sokalu.** O zezwolenie na koronację starał się Józef Szczęsny Potocki, strażnik wielki koronny, na którego prośbę biskup chełmski Aleksander Fredro wysłał w marcu 1723 r. komisję duchowną do Sokala. Komisja ta stwierdziła 55 wypadków cudownego uzdrowienia chorych i wiele innych łask. — **Wskutek dekretu komisji i za wstawiennictwem samego króla Augusta II.,** papież Inocenty XIII. zezwolił na koronację cudownego obrazu i poświęcił sam korony.

Uroczystości trwały kilkanaście dni i zgromadziły olbrzymie tłumy wiernych, oraz wielu magnatów z całej Polski. Rozwinięto **niemały przepych**, a liczne oddziały wojskowe, strzelające na wiwat z muszkietów i dział, wieczorem ognie sztuczne, dodawały **większego blasku ceremonjom religijnym.** Koronacji dokonał 8. września 1724 r. arcybiskup lwowski Jan Skarbek w asystencji kilku biskupów i około 300 księży. Około 100.000 ludzi przyjęło Komunję św. w czasie od 2—16 września, a mszy św. odprawiono w tym czasie około 2700.

Gdy dziś po długich latach niewoli doczekaliśmy się zmartwychwstania Ojczyzny naszej, chętnie przypominamy sobie **promienne chwile z przeszłości**, w której Polska miała miejsce zaszczytne wśród narodów Europy.

Dlatego m. Sokal postanowiło uroczyście obchodzić dwusetną rocznicę koronacji cudownego obrazu N. M. Panny Sokalskiej, aby licznym rodakom dać sposobność zgromadzenia się u stóp Bogarodzicy, podziękowania Jej za łaski doznane i polecenia Jej opiece całej Ojczyzny, która wiele jeszcze musi ponieść ofiar i trudów dla utrwalenia niepodległego bytu.

Komitet zaprasza więc najuprzejmiej wszystkich do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 200-nej rocznicy koronacji cudownego obrazu N. M. Panny w kościele OO. Bernardynów w Sokalu. **Obchód odbędzie się w dniach 3. do 8. września br.** — Ze względu na to, iż obchód wymagać będzie znacznych wydatków, uprasza Komitet o łaskawe nadesłanie datku na koszta uroczystości.

Komitet obchodu dwusetnej rocznicy koronacji cudownego obrazu N. P. M. w Sokalu:

Prezydjum honorowe: ks. Salwator Szpila, przewodniczący: Tadeusz Pohler, sekretarz; Włodzimierz hr. Dzieduszycki; Józef hr. Plater-Zyberk; Dr. Wincenty Kraiński.

—o—

Jak szczepią ospę w Ameryce.

Nowy Jork, w sierpniu.

Miasto Cleveland zagrożone było ospą, panującą nagminnie w okolicy. Wobec tego władze tamtejsze podjęły zabieg szczepienia iście po amerykańsku. Otóż w ciągu jednego dnia przymusowo zaszczepiono surowicę 10.000 osobom, zamykając ulice policją. Kwarantanna zaczęła się rano. Ulice zostały ogrodzone sznurami i obstawione policją, a lekarze z pielęgniarkami chodzili od domu do domu i szczepili wszystkich mieszkańców. Całe niemal miasto ogarnęła panika z powodu rozgłaszanych wieści o epidemji ospy w Cleveland i okolicy. Kwarantanna i przymusowe szczepienie jeszcze więcej podniosło mieszkańców.

—o—

Pielgrzymka na cmentarzyk w Horpinie.

Znajdują się tam zwłoki 128 bohaterów poległych w bitwie z bolszewikami.

(Własna koresp. „Gazety Poran.").

Staraniem Gniazda Sokolego w Kamionce Strumiłowej urządzono w niedzielę 17 b. m. pielgrzymkę na cmentarzyk w Horpinie, który kryje zwłoki 128 bohaterów poległych w bitwie z bolszewikami. Uroczystość zgromadziła Sokołów, Harcerzy obojga płci, Straż ogniową okoliczną inteligencję, procesje z okolicznych wiosek i około dziesięciu tysięcy włościan. Wojsko reprezentowała honorowa kompania 26 p. p. załogi Kamioneckiej. Młodzież miejska wystąpiła jako banderja w sześćdziesiąt koni.

Po mszy św. polowej odprawionej przez ks. Kozacza w Horpinie obok kościoła i po kazaniu wyruszono w pochodzie na groby poległych, które są w polu pod lasem o trzy kilometry od wsi w miejscu, w którym cały oddział w braku amunicji padł wymordowany przez armję Budiennego.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo przemówił imieniem ziemiaństwa powiatu Inż. Janikowski. Delegat ze Lwowa Marjan Dziędzielewicz złożył poległym hołd w odpowiednim przemówieniu. Rozległa się pieśń „Nie damy ziemi", wojsko oddało salwę karabinową. Wszyscy uczestnicy w podniosłym nastroju powtarzali słowa roty.

Niezapomniane wrażenie czynił wspaniały udział włościaństwa wśród których nie brak Rusinów. Dla okolicy Kamionki cmentarzyk Horpin pozostanie relikwią a pielgrzymki rodaków corocznie będą czciły pamięć bohaterów.



Giełda lwowska.

Lwów, 19. sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie wskutek sprzedaży realizacyjnych silna podaż w ślad zatem kursa znacznie się osłabiły. W niekotowanych duże obroty po kursach znacznie niższych od wczorajszych. Gazy straciły około 250, Jaworzno przeszło 300 punktów. W akcjach bankowych słabe obroty po kursach tańszych. Arbitrażowe obniżyły się w cenie i kalkulują się wedle cen wiedeńskich. Pomniejsze akcje wykazują zniżkę. Kursa walut utrzymane. Zurych 98.20. Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipot c ny 0·95. Powszechny Bank Kre ytowy 0·00, Bk Przemysłowy 0 65, 0·64. Browary 12·25, 12·00. Ch dorów 8·50, 8·55, 8·60, 8·40, 8·45, 8·43, 8·44, 8·40. Chybie 12·75, C gielski 1·05, 1·00, 0·98. Grfota 0·60. Pocisk 1·70. Rakszawa 4·50, 4·40, 4·35, 4·45, Siersza Górnicza 7·75, 7·50, 7·60, 7·65, T. H. T. 2·50. T sp 7·10, 7·25, 7·00, 7·05, 6·90 7·50, 7·10. Zielewski 15·50, 15.25 15·35, Ćmielów 0·95, 0·90. Niemojowski 1·00. Oikos 4·50 4·60, 4·45, 4·75, 4·55, 4·35. Parowozy 0·61, Pezet 0·21, 0·20, 0·25, 0·24.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·20½ do 5·21; **dolary kanadyjskie** 4·94 do 4·94½; **korony czeskie** 0·15½ do 0·15¾; **leje** 0·02¼ do 0·02½; **franki franc.** 0·29 do 0·30; **franki szwajcar.** 0·97 do 0·98; **funty szterl.** 23·20 do 23·30 **Ruble** a 500 i a 100 za 100 tys. 520 zł. do 530 zł drobne za sto tys. 260 do 670 zł **niemieckie tys. stare** za sto tys. 52 do 54 zł.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80; 20 frank. 20·50 do 20·60; 20 mark. 23·80 do 24·00; 10 rubli 25·80 do 26·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·41½ do 0·42; 5 kor. austr. 2·10 do 2·12; florenv 1·05 do 1·06; ruble 1·80 do 1·85; kopiejki za rubel 0·80—0·85.

KRONIKA.

Lwów, 19. sierpnia.

W sobotę, 23. b. m. o godz. 7.30 „Obłęd“, sztuka w 4 aktach Karola More (premiera, gościnny występ I. Sosnowskiego).

W niedzielę, 24. bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gośc. występ Sosnowskiego).

W poniedziałek, 25. bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gośc. występ Sosnowskiego).

We wtorek, 26. bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gośc. występ Sosnowskiego).

*

Teatr Mały zamknięty, z powodu odnawiania widowni.

*

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej.

Cyrk A. Kornacki. Zmiana programu i repertuaru od 16. sierpnia 1924. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. W środę 20. bm. walczą I. para: „Czarna maska“ z szampionem świata Grikisem (Łotwa). II para: Szampion Europy Roland (Dania) z szampionem świata Rogenbaumem (Niemcy).

—o—

Z TAJEMNIC „PATA“.

„Pat“, niewątpliwie jedna z najbardziej tajemniczych instytucji w świecie — powinna stanowczo zmienić nazwę. Daleko słuszniej mogłaby się nazywać np. po włosku: „Forse che si — forse che no?“. Tak mianowicie nazywają Włosi znane zapalniczki benzynowe, a nazwa ta znaczy po polsku: „Może tak, może nie“, pochodzi zaś stad, że nigdy nie można być pewnym ich działania. Podobnie ma się rzecz z naszym „Patem“ — nigdy bowiem niewiadomo, co tej sympatycznej instytucji strzeli do głowy, kiedy coś da, a kiedy nie! Tak np. w ostatnich dniach „Pat“ krakowski nie uważał za stosowne poinformować Lwowa o śmierci znakomitego artysty — Lwowianina Stanisława Dębickiego. Wczoraj znowu warszawska centrala „Pata“ poinformowała Kraków o aresztowaniu znanego lwowskiego kupca Halskiego w Wiedniu, nie uważała natomiast za stosowne ani słowem poinformować o tem Lwowa. Konia z rzędem temu, kto odgadnie, wedle jakich zasad i reguł „Pat“ prowadzi swoją robotę „informacyjną“.

Teatr Wielki zamknięty. Z Dyrekcji Teatrów miejskich komunikują nam: Wskutek odczyszczania widowni Teatr Wielki zamknięty będzie do piątku włącznie. W sobotę rozpoczną się w tym teatrze gościnne występy Sosnowskiego. — W Teatrze Małym ustawia się obecnie w miejsce dawnych krzeseł nowe wygodne fotele. Między fotelami i po bokach położony będzie dywan, wnęki ścian zapełnią oryginalne malowidła Mackiewicza. Teatr Mały otwarty będzie z końcem bieżącego miesiąca.

O papierosy dla inwalidów. Główną skargą, jaka słyszeć się daje w zakładzie leczniczo-protezowym dla inwalidów na Kleparowie, to brak papierosów, których inwaldzi w myśl obowiązujących przepisów, nie otrzymują. — Brak ten jest dla palaczy bardzo dokuczliwy. Dla ludzi tych bowiem ciemnych lub kalek papieros jest jedną z niewielu przyjemności, na której zaspokojenie renta wielu inwalidów, szczególnie przedwojennych, nie wystarcza. Pomoc społeczeństwa w tym kierunku byłaby bardzo pożądana. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, dla których los naszych inwalidów wojskowych nie jest obojętny, aby składali chociażby najmniejsze ilości papierosów, tytoniu, tutek lub gotówki pod adresem. Mjr. Twardowski, Komendant zakładu inw. wojsk., Lwów, ul. Kleparowska 27.

Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował Dyrektorami Urzędu ksiąg gruntowych: Konstantego Wierzbickiego prowadzącego ks. gr. we Lwowie dla Złoczowa, Kazimierza Lodla, starszego oficjała kancel. w Sokalu, dla Tarnopola i Stanisława Cyrańskiego, prowadzącego ks. gr. we Lwowie, dla Lwowa.

Specjalne wozy tramwajowe na Targi Wschodnie. Od dnia 20. bm. uruchomione zostaną specjalne wozy na Targi Wschodnie, oznaczone literą „T“. Wozy te kursują bezpośrednio z dworca głównego do Targów, a mianowicie: 3 wozy przez ulicę Gródecką i Leona Sapiehy. W miarę wzrostu frekwencji ilość wozów będzie powiększona. Ceny biletów ze wszystkich punktów miasta do Targów 22 gr. Karty roczne i miesięcznie do przesiadania uprawniają do jazdy także tymi wozami.

Rady Sieroce w dzielnicy szóstej — Zarząd R. S. zaprasza PT. Członków na pierwsze posiedzenie po przerwie letniej na środę, 21. bm. o godz. 6-tej.

Zmiana rozporządzenia o ulgach celnych. Następujące nowe towary zostały wciągnięte na listę towarów, opłacających cło ulgowe: Wina skażone solą do wyrobu winiaku o zawartości alkoholu od 16 do 25 st. za pozwoleniem Ministerstwa skarbu za opłatą 10 proc. cła normalnego Łososie, żywe ; nieżywe, świeże (mrożone i śnięte), tudzież solone za opłatą 80 proc. cła normalnego. Kauczuk, gutaperka i balata, myte, prasowane w arkuszach i płytach za opłatą 20 proc. cła normalnego. Octan wapna surowy do wyrobu acetonu i kwasu octowego za zezwoleniem Ministerstwa skarbu za opłatą 20 proc. cła normalnego. Natomiast cło ulgowe za azotniak zostało podwyższone z 10 proc. na 80 proc. cła normalnego.

WYPADKI.

(t) **Za usiłowana kradzież** mieszkaniowa na szkodę Aleksandra Bonckowskiego, ul. Potockiego 58 aresztowano Agatę Jachimowicz false Marję Korel albo Karp, wdowę, lat 40, z Sokołówki pow. Bóbrka.

(t) **Padł z głodu i wycieńczenia** na ul. Akademickiej Józef Kaltman, zam. przy ul. pod Dębem 24. Powstało zbiegowisko, w czasie którego ktoś z litościwych nakarmił biedaka kupioną na prędce bułką z szynką. Kaltmana po otrzymaniu pomocy odwieziono do domu.

(t) **Znowu po drabinie** przez okno na I piętro dostali się nieznani złodzieje do mieszkania Mandla Grünszpana przy ul. Słonecznej 36 i skradli ubranie z portfelem, zawierającym 160 złotych weksel na 8 dolarów, legitymacje i papierośnicę srebrną, wartości 700 złotych.

(t) **Za kradzież w towarzystwie Ubezpieczeń** przy ul. Wronowskich 11, dokonaną w nocy 17 na 18. sierpnia, aresztowano jako współuczestnika dozorcę kamienicy Jana Mickowa. Włamywacze po otwarciu drzwi wytrychem, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali 700 złotych.

(t) **Przez otwarte okno** skradziono Józefowi Hendlerowi, zam. w Lubieniu Wielkim, garderobę i biżuterję, łącznej wartości 554 zł.

(t) **Zwłoki noworodka** znaleziono na starym cmentarzu żydowskim, ukryte pod pomnikiem.

(t) **Pomieszania zmysłów** dostał dozorca domu przy pl. Bernardyńskim l. 15, Stanisław Kornuszyński. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

(t) **Wielkiej kradzieży wyrobów tytoniowych** dopuścili się nieznani złodzieje wczora o godzinie 3 popołudniu w trafice Mojżesza Adolfa przy ul. Serbskiej. Po otwarciu zamkniętej trafiki dobranym kluczem, zabrano papierosów, tytoniu i cygar na ogólną kwotę 1000 złotych.

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranica zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apeluje tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „Dwoje staruszków“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, ul. Podwale 3.

Wdowa po lekarzu, który oddał życie dla dobra społeczeństwa, walcząc z epidemją tyfusu plamistego, błaga o ratunek dla córki jedynaczki, ciężko chorej z powodu wytężającej pracy naukowej. W tym celu uprasza PP. Lekarzy i Właścicieli Sanatorjów o łaskawe bezpłatne przyjęcie chorej na kilka tygodni dla poleczenia. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji: „Gazety Porannej“ lub „Gazety Lwowskiej“ pod „Wdowa po lekarzu“. -5

Msza żałobna za duszę śp.

JANA GELLI

odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 8·0 w kościele św. Elżbiety.

Z całej Polski.

(Z) **Naczelnik wydziału polityczno-prasowego Prezydjum Rady Min. p. Romer** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(Z) **Bank Polski** nabył zagranicą złota za przeszło 2 milj. złotych. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego do emitowanych banknotów wynosił według bilansu Banku na dzień 10. sierpnia 80.48%.

(Z) **Urząd walki z lichwą ustalił**, że w Warszawie należy się za pobieranie opłaty od rozmów telefonicznych w lokalach publicznych najwyżej 5 groszy, podczas gdy dotychczas pobiera się do 10, 15 i 20 gr. Urząd walki z lichwą będzie pociągał do odpowiedzialności tych kupców, którzy chcą robić interes na rozmowach telefonicznych.

Krwawy wypadek na polu Mokotowskiem w Warszawie. Nasz korespondent warsz. (Z.) donosi: Wczoraj na polu Mokotowskiem wydarzył się **krwawy wypadek.** Mianowicie dwie staruszki weszły na pole Mokotowskie w chwili ostrego strzelania, prowadząc krowę. **Krowa została zabita obie kobiety ciężko ranne.**

Mordercy śp. Mencla nie zostali dotychczas ujęci. Jak nam donoszą ze Stanisławowa, podana przed kilku dniami przez „Kurjer Stanisławowski“ wiadomość o wykryciu morderców ś. p. T. Mencla okazała się mylną. Sprawców ohydnego morderstwa dotychczas nie schwytano, pomimo wysokiej nagrody wyznaczonej przez rodzinę, jakoteż mimo energicznego śledztwa policji. Mistyfikacja, której ofiarą padł „Kurjer“, może pochodzić, jak przypuszczają, od kogoś, komu zależy na zmyleniu poszukiwań.

Z sali sądowej.

Zasądzenie świętokradcy.

Lwów, 19. sierpnia.

(H.). Wczoraj podaliśmy sprawozdanie z rozprawy sądowej przed okręgowym sądem karnym, na której kilku zbrodniarzy stanęło pod zarzutem **obrabowania kościołów i grobowców familijnych.** Dziś w sprawie tej **zapadł wyrok**, zasądzający Aleksandra Makohona na 5 lat, Szczepana Kurnickiego i Jana Gałasa na 3 lata, Dmytra Kozia na 1 rok, Michała Tkaczuka i Mikołaja Pawliszyna na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Piotr Pazoby został uwolniony. Wszyscy skazani wyrok przyjęli, a Makohon, rozczulony widocznie niezbyt surowym wymiarem kary, **padł przed Trybunałem na kolana**, a podniósłszy dwa palce do góry, złożył przysięgę, że więcej kraść nie będzie i **powróci zaraz po odsiedzeniu kary do uczciwej pracy.**

Szczepan Kurnicki, który przez cały czas śledztwa i podczas rozprawy udawał warjata, nie wypadł ze swej roli i po ogłoszeniu wyroku, a dozorcy przy wyprowadzaniu go ze sali rozpraw musieli użyć siły, gdyż Kurnicki oświadczył, że nie ma ochoty siedzieć 3 lata w kaźni więziennej.

Echa kradzieży u konsula angielsk. we Lwowie.

Lwów, 19. sierpnia.

(t.) Swego czasu donosiliśmy o wykryciu **systematycznego obkradania wicekonsula angielskiego we Lwowie p. Whitehead przez urzędnika jego, Teodora Józefa Romaszkę.** Romaszko zbiegł był podówczas. Wczoraj **żona konsula, przejeżdżając tramwajem, spostrzegła Romaszkę**, idącego ulicą. Nie namyślając się długo, **wyskoczyła z tramwaju** i niespodziewającego się niczego Romaszkę zatrzymała i poleciła **aresztować** posterunkowemu.

Romaszko wykradł był z listów konsula, pisanych do żony do Londynu kilka czeków na ogólną sumę **102 funty angielskie.**

Jak się okazuje z zeznań aresztowanego, Romaszko, uciekłszy ze Lwowa do Warszawy, zajmował się przeprowadzaniem sprawy rozwodowej z swoją żoną i myśląc, że o kradzieży konsul już zapomniał, wrócił do Lwowa dla załatwienia różnych interesów. Romaszko jest bardzo inteligentnym mężczyzną, ma lat 30, był bardzo lubiany przez p. Whitehead'a i cieszył się jego **pełnem zaufaniem.**

Buława Sobieskiego w Wiedniu.

Wiedeń, w sierpniu.

(+) Jak donoszą pisma wiedeńskie, do Wiednia wróciła po wielu perypetjach historyczna buława Sobieskiego, którą w r. 1683 miasto Wiedeń ofiarowało swemu oswobodzicielowi. Po trzecim rozbiorze Polski buława wraz z innymi klejnotami skarbca koronnego przewieziona została do Częstochowy. Stąd na wyraźne żądanie cara Aleksandra przeszła do skarbca carskiego w Petrogradzie, gdzie przetrwała aż do r. 1917. W tym roku pewien wielki książę, uciekając z Rosji, zabrał ją ze sobą do Anglji, a znalazłszy się w przykrych warunkach finansowych, sprzedał ją za stosunkowo niską sumę angielskim handlarzom. Ci z kolei sprzedali ją w Paryżu pewnemu Niemcowi, a ten wystawił ją w Wiedniu na sprzedaż.

Sprytny Niemiec chciał ze swego nabytku wyciągnąć jaknajwięcej korzyści, kazał tedy dokładnie zbadać buławę, o której pochodzeniu Anglicy nie umieli go objaśnić. Znawcy znaleźli w wydrążeniu buławy pergamin z łacińską dedykacją, podpisaną przez głośnego feldmarszałka Rüdigera v Stahremberg.

Buława sporządzona z litego srebra, bogato cyzelowana, składa się z głowy i półmetrowej rękojeści. Głowa ozdobiona jest popiersiem Sobieskiego. Rękojeść zdobią sceny oswobodzenia Wiednia. Widać tu szańce tureckie, działa, dwu pancernych husarzy, stosy poległych Turków i t. d., wreszcie na samym dole rękojeści widnieje orzeł polski.

—o—

Hrabia zabija dozorcę w szpitalu obłąkanych.

Wiedeń, w sierpniu.

(+) Wielkie wrażenie w kołach arystokracji austrjackiej i węgierskiej wywołało tragicznie zakończone zajście w znanym zakładzie dla obłąkanych Steinhof pod Wiedniem. Młody hrabia Bela Vay, siostrzeniec hr. Juljusza Andrassy'ego i hr. Michała Karolyi'ego, został przez rodzinę umieszczony pod obserwacją w Steinhof, ponieważ w pismach zamieścił szereg ostrych ataków przeciw arystokracji węgierskiej. Dodano mu osobistego dozorcę, niejakiego Zarubę, który miał czuwać nad każdym krokiem pacjenta.

Hr. Vay wciąż próbował ucieczki. Podczas jednej z takich prób zaskoczony przez Zarubę, zabił go ciosem deski, wyciągniętej z łóżka. Hrabiego-zabójcę ujęto i ubezwładniono.

Vay pochodzi z rodziny dziedzicznie obciążonej: ojciec skończył samobójczą śmiercią, matka oślepła, trzej bracia przebywają w domu obłąkanych. Jedna z kuzynek zabójcy znana była na Węgrzech ze swego ekscentrycznego trybu życia: chodziła zawsze w ubraniu męskiem, używała nazwiska hr. Sandor Vay i była znaną literatką.

Dodać należy, że znany uczony Krafft-Ebbing w pomnikowem swem dziele o zboczeniach („Psychopatha sexualis") zajmuje się szczegółowo rodziną Vay'ów, jako typowym zbiorem degeneratów.

—o—

Niezwykłe odkrycie archeologiczne pod Kałuszem.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 19 sierpnia.

W czerwcu otrzymał Urząd Konserwatorski we Lwowie wiadomość ze starostwa w Kałuszu, że we wsi Hołyniu natrafiono przy kopaniu gliny w cegielni **na znaczne skupienie przedhistorycznych wyrobów glinianych,** któremi gorliwie zajęli się pp. Hochtaublowie-Białeccy, właściciele Hołynia. Urząd polecił **wstrzymanie dalszych robót w cegielni** do chwili przyjazdu konserwatora, który w dniach od 24—30 lipca br. zbadał na miejscu ciekawej konstrukcji **przedhistoryczną pracownię garncarską,** zachowaną tak dobrze, że i dziś mógłby garncarz bez przeszkody wypalać naczynia w odsłoniętym piecu.

Załączone rysunki najlepiej objaśniają konstrukcję i wygląd pracowni, stanowiącej **jedyny tego rodzaju zabytek na ziemiach naszych.** — Wprawdzie dr. Hadaczek zbadał piecyki garncarskie w Niesłuchowie i Koszyłowicach, ale były one **bardzo prymitywne** i przytem tak dalece **zrujnowane,** iż zasłużony ten historyk nie mógł nawet należycie zorjentować się w ich konstrukcji i sposobie używania, nie mówiąc o tem, że dziś znamy je tylko z jego sprawozdań, podczas gdy pracownia w Hołyniu zachowana zostanie w stanie, w jakim ją odkopał kons. Janusz.

Rozkopy zabytku utrudnione były nadzwyczajnie, ponieważ **krył się on w wysokim stoku glinianym,** trzeba było usunąć kilkanaście metrów ziemi wśród nieustannego deszczu, **który** coraz zalewał rowy odkopaliskowe i niszczył odkrywane fragmenty ceramiki zwykłej i pięknie ornamentowej. Załączony rysunek przedstawia w rekonstrukcji **najcharakterystyczniejsze okazy ceramiki** w postaci wazy z szeroką kresą, puhara o pięknej powierzchni żłobkowanej na wzór rzymskich naczyń szklanych, powabnych kształtów miseczki i fragmentów z charakterystyczną ornamentyką falistą, wskazującą na **pochodzenie pracowni z t. zw. epoki słowiańskiej, czyli około 1200 lat temu.** Obok paleniska wypełnionego mnóstwem węgla i popiołu, znalazły się też dwa kamienne narzędzia, służące garncarzowi ówczesnemu **do rycia ozdób na glinie** i do **wygładzania powierzchni** jego mistrzowskich wyrobów.

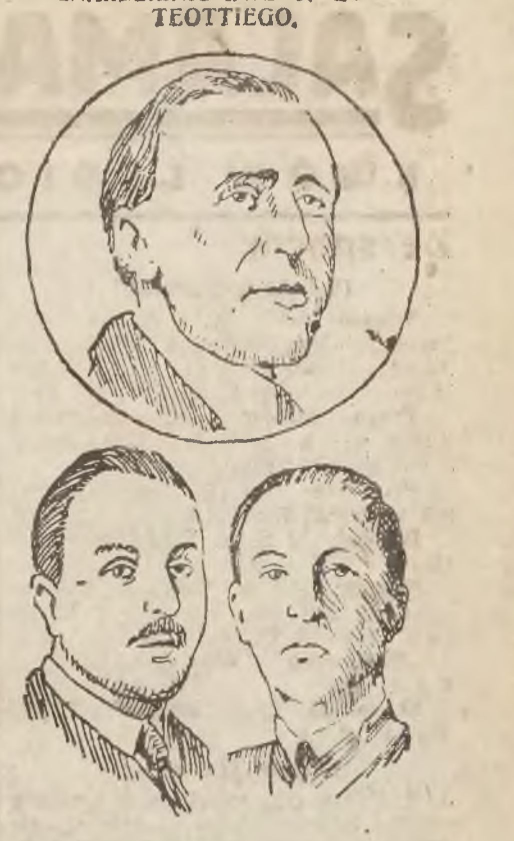
Na rysunku pieca Hołyńskiego widzimy okrągłą podstawę z otworami, mającymi wyloty ku wnętrzu pieca, podzielonego ścianką przedziałową na osi konstrukcji na lewą i prawą komorę. Wyłamany brzeg pozwala widzieć wnętrze lewej komory z rodzajem małego stopnia wypalonego z gliny. **Cała budowla wypalona jest silnie z gliny zceglonej.** Na przodzie mieści się niższe gardło, czyli palenisko, w którem zapalano ogień. Ogrzane powietrze przechodziło do obu komór, z nich przez wspomniane otwory wychodziło ku górze, gdzie wystawione były naczynia.

Nad całą konstrukcją wznosiło się najprawdopodobniej **kopułkowate nakrycie z gliny,** niepozwalające uchodzić rozgrzanemu powietrzu, jak to widzimy na załączonym rysunku pieca garncarskiego, **używanego i dziś jeszcze przez lud w Czernichowszczyźnie.** Piec ten dzisiejszego garncarza wioskowego przykładem służy, jak konserwatywnie zachowuje Słowianin tradycję odwieczną swego przemysłu garncarskiego.

Dzięki pomocy pp. Hochtaublów i majstra cegielnianego w Hołyniu p. St. Dudka, udało się kons. Januszowi w ciężkich warunkach pracy nietylko odkryć z masy gliny pracownię całą, ale i uchronić ją przed zniszczeniem. Nad konstrukcją całą polecił konserwator **zbudować trwały szalet,** zamykany na kłódkę i za zwiedzanie ustanowił małą zapłatę, przeznaczoną na konserwację zabytku, istotnie, **niezmiernie cennego** i sprawiającego na widzu **silne wrażenie.** W szalecie znalazło też pomieszczenie rodzaj małego muzeum z licznych fragmentów naczyń i drobniejszych zabytków, znajdowanych na cegielni.

Specjalne uznanie **należy się** pp. Hochtaublom za odniesienie się do Urzędu konserwatorskiego z wiadomością **o odkryciu,** tudzież za nadzwyczajną pomoc i gotowość w pracach konserwatora. **Mała wioska podkarpacka głośną się stała dzisiaj i stale nawiedzają ją ciekawi z okolicy, a spodziewać się można, że i z kraju całego.**

ZNALEZIENIE ZWŁOK MATTEOTTIEGO.



Głośna afera, która omal nie doprowadziła do wojny domowej we Włoszech, zaprzątała umysły społeczeństwa włoskiego, dopóki nie znaleziono zwłok posła włoskiego **Matteottiego,** zamordowanego przed 2 miesiącami przez faszystów. Rycina nasza przedstawia Matteottiego (u góry), oraz Finziego i Rossiego, którzy odegrali w aferze tej wybitne rolę.

Zmodernizowana Turczynka o swoich wrażeniach z sali balowej.

W TURCJI TAŃCE MODNE SZERZĄ SIĘ NA KSZTAŁT EPIDEMJI. — PIERWSZY TANIEC DAMY HAREMOWEJ Z OBCYM MĘŻCZYZNĄ. — PRZYZWYCZAJENIE PRZYCHODZI SZYBKO.

Lwów, 19. marca.

(jp.). Nakazana w imieniu prawa wolność towarzyska Turczynek, przyjęła się w praktyce z wybujałością egzotycznej rośliny a taniec, ten modernistyczny, swawolny taniec w objęciach mężczyzny, stał się w Turcji prawdziwą epidemją. Te damy haremowe, które jeszcze niedawno temu nie ukazały się wzrokowi obcego mężczyzny bez gęstej zasłony, okrywającej twarz, dzisiaj w europejskich dekoltowanych toaletach obracają się w ramionach danserów od wieczora do rana w takt modnych tańców.

Jak reaguje uczuciowo Turczynka na tę nagłą zmianę w trybie swojego życia na ustawowe zburzenie tych wszystkich zasad, w jakich ją wychowano i które przeszły jej w krew prawem wiekowego atawizmu.

Oto, co mówi o tem w poufnych zwierzeniach pewna dama z wyższego towarzystwa tureckiego:

Zanim zaczęłam sama tańczyć, uważałam taniec za rzecz bezwstydną. Nie wyobrażałam sobie, jak można tańczyć w objęciach obcego mężczyzny, kiedy mnie przejmowało najwyższem zażenowaniem sama jego obecność w towarzystwie. Patrzyłam niemal z oburzeniem na moje przyjaciółki, które już praktykowały tę nowość. Ale wkrótce stałam się w kole moich znajomych jedyną konserwatystką! Trzeba było pójść za prądem czasu.

Po kilkumiesięcznej nauce u pewnej Greczynki, gdzie kobiety tańczyły z kobietami, znalazłam się z moim mężem na sali balowej.

W pierwszych chwilach najwięcej irytowałam się moim mężem. Nie nawykł on do tego, by mnie widzieć dekoltowaną w obecności innych mężczyzn, to też rzucał na mnie spojrzenia pełne wściekłości. To mnie podnieciło... Jeśli już tu jesteśmy, to powinien być konsekwentnym. Ta przekora pomogła mi przezwyciężyć pierwsze zażenowanie, gdy znalazłam się w objęciach dansera. A potem? Byłam jakgdyby pijana... Co było tego powodem? Sama nie wiem... może to było uczucie wstydu, może wrażenie bliskości tego obcego ciała, może gorące tchnienie jego oddechu... Byłam niemal bliska omdlenia, zbyłam się zupełnie poczucia mej indywidualności, nie pamiętałam o regułach wpojonych we mnie przez nauczycielkę tańca, czułam się tylko rzeczą, poruszającą się według jego woli...

Poczęłam szukać oczyma mego męża. Zobaczyłam go tańczącego z kobietą, do której miałam antypatję, o czem on dobrze wiedział... Zrozumiałam, że to była jego zemsta...

— To mi dodało bodźca. Tańczyłam do rana z jednym danserem po drugim.

Gdyśmy wrócili do domu, byliśmy wzajemnie źli na siebie...

Dziś już te wrażenia pierwotne ustąpiły. Przyzwyczailiśmy się do tańca. Nowe życie wyrugowało dawne. Strach mnie tylko zbiera, gdy pomyślę, czy jeśliby tego kiedyś zaszła potrzeba, potrafimy odnaleźć to, cośmy porzucili...

—o—

SALAMANDRA

LWÓW LEGIONOW L. 11.

SPRZEDAŻ POZOSTAŁEGO ZAPASU MODNEGO OBUWIA LETN. i SEZONOWEGO — DAMSK. i MĘSK.

6062 **TRWAĆ BĘDZIE DO 31|8 924.**

ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA CENĘ W OKNIE WYSTAWOWEM.

Ze sportu.

(Wyniki zagraniczne)

Wiedeń: Rapid—W. A F. 3 : 1 (1 : 1). Sportklub—Rudolfshügel 4 : 3 (1 : 1) Admira—Waker 1 : 0 (1 : 0). Hakoah—Wiener Neustedter F. C. 1 : 1 (1 : 1).

Praga: Meteor Weinberge—Slavoi Zizkov 3 : 2. S. K. Smichow—Kosire 3 : 0. Slavia—Union Zizkow 3 : 0.

Preszburg: Związek czeski—Związek węgierski 7 : 1

Belgrad: A. S. K. Pardubice—Jugosławia 1 : 4.

Niemcy: I. F. C. Nürnberg—Fortuna Lipsk 2 : 2. Lipsk—Berlin 2 : 2. Viktorja Zizkow—F. C. Drezno 2 : 1.

Rotterdam: Rotterdam—Hamburg 4 : 3.

Kopenhaga: Boldklubben—U. T. E. (Budap.) 2 : 0

LEKKOATLETYKA.

W Budapeszcie odbył się w niedzielę meeting lekkoatletyczny, w którym brał udział rekordzista Houben. Wyniki były następujące: **100 m.** Houben 10.7 sek. **4×100 m. stafeta:** K. A. D. E. Budapeszt 43.4 sek. **2000 m.** Kulisar (M. A. C.) 5:45.8. **Rzut kulą:** Forbat (F. T. C.) 14 m. **400 m.:** Kurunci 50.5 sek.

(Aleks.)

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

Przez Minist. W. R. i O. P. konces. KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO; Kurkowa 38, przyjmują WPISY na kursy handlowe: 1-rocz. i 6-mies. Kurs specjal. działów księgowości, stenografja. Ilość miejsc ograniczona. Podręczniki z bibljoteki szkol. Godziny dla stron od 10—12-tej i od 5—7-mej. 5879-8

Mieszkania, lokale, sklepy

PANIENKĘ umieszczę w lepszym domu z całem utrzymaniem. Możliwie okolica pensj. Strzałkowskiej. Fortepian pożądany. Zgłoszenia dla W. C. Administracja „Poranne“. 5995

STUDENT gimn. znajdzie doskonałe umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie. „Poranna“ pod „Centrum“ 6057

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje dwóch pokoi ewent. jeden pokój umeblowany lub bez mebli w okolicy Chorążczyzny, Akademickiej, Zyblikiewicza. Zgłoszenia do Administracji „Dla młodego małżeństwa“. Czynsz obojętny 6039

PRZYJMIE się na wikt i mieszkanie dwie uczenice z prowincji. Zgłoszenia Połczyńska 6, I p. 6039-4

ZARAZ poszukuję 2 pokoji z kuchnią. Czynsz z góry lub odstępne. Zgłoszenia do Administracji pod W. W. 25. 6055-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

MEBLE NOWE, używane oraz antyki poleca stolarnia w podwórzu Kołłątaja 5. 5984-6

DYWANY chodniki, portjery, narzuty, garnitury, koce, kołdry, materace, poduszki, biel znę pościelową, firanki, karnisze, — poleca na taniej **KAZIMIERZ SKIBIŃSKI**, Lwów, Kopernika 4, naprzeciw Szkowrona. 6061

DO SPRZEDANIA 2 konie, 2 powozy kryty i otwarty). Bliższe wiadomości udziela firma Carnier & Co. Lwów, Zniesienie. Telefon 323. 6018-2

PLUSZE na płaszcze i futra damskie, oraz baranek popielaty na płaszczyki dziecinne poleca najtaniej Fabryczny Skład Sukna Ludwik Raski, Lwów, ul. Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). 6060-5

Rozmaite

A. KOCIUBIŃSKI ma list w Administracji. 6059

OBIADY sporządzone na maśle, wydaje w abonamencie restauracja Skulskiego, Sapiehy 31. 6027-15

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. SCHWARZ** były sekundarjusz szpit. powsz. Lwów, Słowackiego 4 (naprzeciw główn. poczty). Leczenie plam, brodawek i włosów elektrolizą i lampą kwarcową — powrócił i podjął ponownie ordynację 6045

Motory ropne, tokarnie, heblarki, strugarki, gatry, lokomobile, cement, wapno, papę, prasy do dachówek — poleca „PILOT“, Lwów, Batorego 4. 5890

Materjały elektrotechnicz. motory, dynamomaszyny najtaniej u firmy **Bernard Panzer**, Kopernika 17 Tel. Nr. 1308. 5803

Kolporterzy (-ki) do roznoszenia gazet zostaną natychmiast przyjęci. „Gazeta Poranna“, Podwale 3.

Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Kursa handlowe jedno- i półroczne, oraz konc. kursa języków obcych, stenografji i stenotypji
Instytutu Naukowego
„ÉCOLE REFORME“
Pańska 14 LWÓW Pańska 14
przyjmują wpisy na rok szkolny 1924/5 codziennie od 4—7 popoł.
Szczegóły zreorganizowanego systemu nauki w Prospekcie Szkoły — do otrzymania na miejscu, względ. za nadesłaniem
5502 znaczka pocztowego.

ŁÓŻECZKA DZIECINNE łóżka żelazne wiedeńskiej marki Quittnera, łóżka składane i polowe rozmaitego systemu, oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie zniżonych MAGAZYN MEBLI Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska L. 28. 5900-8

Hurtownia Kolonialna S. A.
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3
5968 poleca najtaniej
Kawę surową i palną, herbatę, korzenie, smalec, mydło, zapałki i t. d.

NA RATY! NA RATY!

CENTRALNA KASA WŁOŚCIAŃSTWA DLA ROLNICTWA, PRZEMYSŁU I HANDLU
WE LWOWIE, UL. ZYBLIKIEWICZA 24. 6063
Dostarcza **na kredyt 6-miesięczny** narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne. — **Na kredyt 15 miesięczny** materjał budowlany, jodłowe i świerkowe deski, kantówki, łaty, w dowolnych wymiarach.

„KUPIEC“

najstarszy i największy tygodnik handlowo-przemysłowy i organ związkowy wszystkich organizacji kupieckich w b. zaborze pruskim

wydaje z okazji Targów Wschodnich
TRZY OBSZERNE WYDANIA TARGOWE
zaprasza firmy wystawiające do współudziału w dziale reklamowym i opisowym.

„Kupiec“ jest jednym z najpoczytniejszych pism fachowych w Polsce i rozchodzi się po całej Polsce — zaś zeszyty targowe szczególnie szeroko znajdą rozpowszechnienie.

Ceny przystępne:

1/1 strona (18×25 m/m)	60 zlp.	
1/2 strony	35 „	1987
1/4 „	20 „	

Na życzenie wysyła się oferty i zeszyty okazowe.
Adres: „KUPIEC“ Poznań.

„SZCZUTEK“

Jedyny w Polsce tygodnik polityczno-satyryczny na poziomie wielkoeuropejskim. Wszystkie ilustracje w kolorach, wykonywane przez najwybitniejszych karykaturzystów polskich.

Stałe współpracownictwo najlepszych sił literackich.

Humor! — Satyra! — Aktualność!

Numer pojedynczy 50 groszy. — Prenumerata kwartalna 6 zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Podwale 3. 5192

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy millimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol. 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejsca zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową ◎ ◎ opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełousiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.